Rok X. Kraków-Podgórze, wtorek 2 kwietnia 1912 Nr. 75

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokolowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Konflikt Węgrów z koroną.

Orędzie cesarskie do Węgrów. — Groźba zawieszenia konstytucyi. — Reaktywowany gabinet. — Co Sejm uczyni?

Cesarz wystosował do hr. Khuen Hedervary'ego względnie do **narodu węgierskiego pismo odręczne**, które stanowi wypadek dnia i wywołało ogromną sensacyę. Cesarz, **potępiając stanowczo politykę Sejmu węgierskiego** i jego rezolucyę w sprawie wojskowej, oświadcza w tem piśmie, że zawsze szanował prawa konstytucyjne narodu, ale żąda też respektowania swoich praw monarchy i wodza armii:

„Podczas całego trwania moich rządów, jakie nastąpiły po przywróceniu życia konstytucyjnego, bacznie strzegłem utrzymania ustaw i porządku konstytucyjnego. Naród pozostaje w niezamąconem posiadaniu wszystkich praw konstytucyjnych, między innemi i w posiadaniu prawa, zezwalającego na pobór rekruta i nic mi nie jest dalszem, jak te prawa naruszać lub ograniczać. — Z drugiej jednak strony muszę stać przy swoich prawach monarszych, nadanych mi artykułem XVIII. ustawy z roku 1888, na podstawie których mogę powoływać lub zatrzymywać pod bronią wymienione w tej ustawie rezerwy i rezerwy uzupełniające, jeżeli nastąpią wymienione specyalnie stosunki.

Tak, jak zdecydowaną moją wolą jest utrzymywać niezmienione prawa konstytucyjne narodu, z tąsamą stanowczością muszę strzedz nienaruszonych praw konstytucyjnych panującego i mogę moim obowiązkom tylko wtedy podołać, jeżeli równocześnie wypełnić mi jest danem moje podwójne powołanie.

W pełni zaufania wzywam naród, aby mi ułatwił wypełnienie tego zadania w sposób, który się da pogodzić z mojem sumieniem i aby w tej mierze zapewnił dalszy ciąg pracy konstytucyjnej, polegającej na porozumieniu się króla i narodu".

Ten stanowczy apel cesarza do Węgrów komentowany jest powszechnie w ten sposób, że monarcha w razie dalszego oporu Węgrów **zdecydowany jest na czasowe zawieszenie konstytucyi.**

Zarazem **cesarz reaktywował gabinet hr. Khuena Hedervary** — a Sejm został **zwołany na posiedzenie.**

Niewątpliwie partya rządowa w Sejmie zrzeknie się rezolucyi w sprawie rezerwistów. Pytanie, jednak, jak zachowają się wobec orędzia cesarskiego partye Justha i Kossutha. Słychać, że grożą dalszą opozycyą — ale wątpić należy o sile i skuteczności tej opozycyi.

Sensacyjny przebieg audyencyi hr. Khuena.

Cesarz grozi abdykacyą!...

O przebiegu audyencyi piątkowej donoszą z **Budapesztu:**

Kiedy hr. Khuen w piątek zjawił się u monarchy, by przedłożyć nową propozycyę, cesarz oświadczył:

— Zawsze z radością patrzyłem na rozwój i rozkwit Węgier, które nie miały w nikim lepszego przyjaciela, jak we mnie. Lat 60 zasiadam na tronie, a lat 45 jestem konstytucyjnym królem Węgier. **Nagle chcą naruszyć moje prawa, nie dowierzają mi. Jeżeli ta rezolucya nie zostanie usunięta, nie pozostanie mi nic innego, jak...**

Tu monarcha uczynił stanowczy ruch ręką i nastała chwila milczenia, poczem cesarz z nadzwyczajną energią oświadczył:

— Nie czas rozczulać się. Rozważyłem sprawę należycie. Z tem musi się pan bezwarunkowo liczyć. **Rezolucyę należy usunąć i to szybko, zaraz, gdyż w przeciwnym razie będzie zapóźno.**

Wedle innej wersyi cesarz miał powiedzieć:

— **Musicie mi bezwarunkowo wierzyć, bo gdybyście mi nie wierzyli, to zrzeknę się tronu.**

Cała scena była bardzo dramatyczną. — Hr. Khuen nie mógł długi czas znaleść słowa odpowiedzi, wreszcie oświadczył, że tegoż dnia gabinet poweźmie decyzyę.

Rozwiązanie, jakie w przesileniu węgierskiem nastąpiło, wychodzi poza ramy historyi parlamentu węgierskiego. Prasa wiedeńska, komentując pismo monarchy, podkreśla zgodnie, że pismo monarchy, powołujące po raz czwarty hr. Khuena na szefa gabinetu węgierskiego, jest może jednym z najdonioślejszych dokumentów w historyi rządów sędziwego monarchy.

„Neue Freie Presse" wyraża przekonanie, że hr. Khuen szybką decyzyą uratował nie tylko Węgry, ale także całą monarchię przed nieszczęściem, gdyż każdy dzień, który przedłuża rządy cesarza Franciszka Józefa I. jest błogosławieństwem państwa. Cesarz nie zapomniał, że nie tylko jest królem węgierskim, lecz także cesarzem austryackim i musiał się w chwili decydującej zapytać swego serca, czy Austrya może zrezygnować z dalszych jego rządów. „Neue Freie Presse" zapewnia, że nigdy nie mogłoby przyjść do tego, co zapowiadał ruch monarchy. Gdyby monarcha był to uczynił, to dożyłby w Wiedniu, w całej Austryi, a może i na Węgrzech elementarnego odruchu, któryby dowiódł, że ludy monarchii nigdyby się nie zgodziły na jego abdykacyę.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Po audyencyi hr. Khuen natychmiast powrócił do Budapesztu, gdzie w sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie partyi pracy. — Prez. hr. Khuen skonstatował, że sytuacya jest tak poważna, że gdyby logiczne przyszło wyciągnąć konsekwencye, powstałyby dla kraju stosunki, za które odpowiedzialności nie przyjąłby żaden Węgier. **Jest więc obowiązkiem Węgier przedsięwziąć kroki, któreby spełnienie żądania umożliwiły.**



Ostatni argument przeciw strejkowi. (Patrz artykuł).

Po strejku ruskich uczniów.

Pisma ruskie donoszą, że uczniowie Rusini, którzy z powodu śmierci Czornyja urządzili strejk, mają być w ten sposób ukarani, że odebrany im będzie z feryj świątecznych jeden dzień. Ponadto studenci, którzy brali udział w strejku, nie będą mieli usprawiedliwionych godzin, które opuścili, co w wielu wypadkach pociągnie za sobą złą notę w obyczajach. Rada szkolna rozwiązała bursę ruską Tow. pedagogicznego imienia kardynała Sembratowicza, ponieważ stamtąd wyszło hasło strejku. W „Dile" pojawiła się wczoraj odezwa, nawołująca do **składek na pomnik Czornyja.**

* * *

We Lwowie na cmentarzu nad otwartą mogiłą Czornyja poseł Cegielski głośno i publicznie nawoływał słuchające go cztery tysiące ruskich studentów, aby odtąd „drogo sprzedawali swoje życie; za dużo już u nas biernych demonstracyj, za drogo okupujemy każdy krok na drodze naszego narodowościowego wyzwolenia; nareszcie musimy wstąpić na inną, czynniejszą drogę walki!"

„Diło" zaś pisze: „Nasuwa się nam pytanie, jak długo jeszcze nasze społeczeństwo będzie biernie przypatrywać się niewinnie rozlewanej krwi naszych studentów?... Naszemu społeczeństwu nie wolno zatykać uszu na te wszystkie głosy rozpaczy. Świeża mogiła niechaj nas zmusi do poważnego zajęcia się tą sprawą. I potrzeba sprawę postawić zasadniczo: Energiczne żądanie rozdziału Rady szkolnej krajowej na dwie sekcye (polska i ruska) niech zagrzmi okrzykiem na wszystkich wiecach, które powinni nasi działacze natychmiast zwołać w całym kraju. Okrzyk „Ridna Szkoła" niech stanie się okrzykiem bojowym w naszej walce o wyzwolenie naszej szkoły z pod jarzma polskiego".

Ładne przygrywki do ugodowej akcyi!

Automobilowi bandyci paryscy

Wzburzenie, wywołane zamachami bandyckimi, manifestuje się dalej w dziennikach paryskich, przepełnionych dociekaniami i rewelacyami na temat zbrodni. Nie brak i danych pozytywnych, zwłaszcza co do identyczności bandytów. Zrazu przypuszczano tylko, że szajka, która operowała w Chantilly jest identyczną ze sprawcami zamachów na woźnego Société Générale, Gabyego przy rue Ordener i z mordercami policyanta na placu du Havre. Obecnie przypuszczenie zamieniło się w pewność, gdyż zostało poparte antropometryą. Gdy znaleziono w Asniéres samochód, porzucony przez bandytów, pierwszy przybył na miejsce p. Bertillon, słynny twórca biura antropometrycznego w policyi paryskiej. Obejrzał on samochód i znalazł na szybie, osłaniającej szofera przed wiatrem, wyraźny odcisk ręki z wszystkimi palcami. Natychmiast rozpoczął badanie, czy odcisk ten nie odpowiada jakiemu z posiadanych w archi-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

248 (Ciąg dalszy).

Nostradamus badał twarz jego jednem z tych spojrzeń przenikliwych, które otwierają duszę, jak się otwiera książkę do przeczytania. Odnalazł w duszy tej stygmaty pokalania, ujrzał w niej zimne okrucieństwo, niepokonaną nikczemność siły, która się niczem nie krępuje, wreszcie tu i tam jakieś rzadkie ślady odwagi oraz dobroci — ostatnie wysiłki młodego wieku.

— Tak, to prawdziwy syn Saint-Andre'a! — myślał z ponurą radością. I dodał głośno:

— Co pan chce odemnie?

Blady od dzikich pożądań Roland utkwił wzrok w czarodzieja i rzekł:

— Przedewszystkiem dowodu, że jesteś pan naprawdę wszechpotężnym, jak to twierdzisz.

— Dowodu? — rzekł Nostradamus z rodzajem lekceważenia. — Dobrze. Niech będzie. *Pokażę* panu myśli pańskie...

Zdumienie wstrząsnęło Rolandem. Czyż myśl może być widzialną?..

W tej chwili światło zgasło. Czuł, że go ktoś bierze za rękę. Szedł bez oporu. W głębi duszy czuł strach zimny, ale postanowił nie wychodzić stąd bez środków do zdobycia Floryssy, t. j. bez złota. Szedł ze ściśniętemi zębami; pot wystąpił mu na czoło; powtarzał z dziką stanowczością:

— Wolałbym ją zabić. Własną ręką. Wolałbym widzieć jej trupa, ze sztyletem w piersiach.

Raptem Roland poczuł, że przewodnik puścił jego rękę. Ujrzał się w sali słabo oświetlonej przez ogniki czerwone i zielone, migające niby świetlany wodotrysk. Uczuł jednocześnie wonność przenikliwą. Dostrzegł też Nostradamusa, stojącego o kilka kroków przed nim. Wskazywał mu zwierciadło...

— Oto myśl twoja — odezwał się czarodziej głosem poważnym, budzącym dreszcz — patrz na nią.

Nostradamus nie spojrzał na zwierciadło ale Roland uczynił to z rodzajem pożądliwej ciekawości.

Nagle biały kształt, powietrzny, daleki, zamajaczył tajemniczo w nieokreślonej przestrzeni, widzianej jak gdyby w zwierciadle. Roland poczuł, że serce jego drga. Oparł się siłą woli strachowi. Ale włosy stanęły mu na głowie!

Biały kształt, powoli, zarysowywał się dokładniej.

W jedno mgnienie oka stał się ciałem...

Roland wydał okrzyk straszliwy, upadł na kolana i ręce wyciągnął ku zjawisku.

A była to myśl jego ucieleśniona! Było to widziadło Floryssy. Floryssy trupa. Floryssy zasztyletowanej. Zdawało się, iż ostatnim ruchem pokazuje zabójczy sztylet, tkwiący w piersi!..

Gdy krzyk Rolanda rozdarł ciszę, Nostradamus szeptał do siebie:

— Widział! On widział! I katarzyna widziała. Widzieli wszyscy, którym rzekłem: „patrz!." On widział, ale teraz tak samo jak zawsze, *nie widziałem!*

* * *

Nostradamus rzucił się na pomoc Rolandowi. Podniósł go gwałtownie i wyciągnął do pokoju, w którym przyjął go początkowo. C. d. n.

wum antropometrycznem. Pierwsze porównanie zrobiono z odciskiem palców Garniera, bandyty, podejrzanego o zamach na rue Ordener. Okazało się, że jest on identyczny z odciskiem na szybie.

Obok Garniera znajdowali się w samochodzie bandyci: Bonnat i Carouy, wspólnicy zamachów na rue Ordener i na placu do Havre. Co do reszty szajki, prawdopodobnem jest, że jeszcze znajdowali się w samochodzie: René Valet, znany anarchista; Raymond, również anarchista; niejaki Colin, który odsiedział niedawno dwa tygodnie za to, że znaleziono przy nim nóż składany z zatrzaskiem. Wymieniają też nazwiska niejakiego Godorowskiego, który ukrywał u siebie Garniera i Bonnata, wreszcie policya ma podejrzenie na Alfreda Michaux, poszukiwanego za morderstwo w Wersalu.

Jeżeli idzie o ślady pozytywne, to dotychczas znalazły się trzy. Pierwszy, to odkrycie w Becon pod Paryżem karabinu systemu Winchester, tego samego, jak się zdaje, z którego strzelał bandyta, stojący na straży przed Societe Generale w Chantilly, podczas, gdy wewnątrz mordowano urzędników. Karabin ten znalazł fotograf Rapetant na łące pod miasteczkiem, niedaleko szosy. Wynika stąd, że bandyci, do których karabin napewne należał, przejechali przez Becon.

W świetle tego prawdopodobnego odkrycia, nabiera pewnego znaczenia fakt następujący: W dniu zbrodni, o ósmej wieczorem, stróż jednego z domów 2 Saint Cloud, zauważył zbliżający się samochód. Wkrótce automobil, zepsuwszy się, stanął na chwilę. Stróż podbiegł i usłyszał z wewnątrz karety rozpaczliwe krzyki:

— Na pomoc! Na pomoc! Schwytali mnie! Ratunku!

Wewnątrz ujrzał stróż, podbiegłszy, dwóch ludzi trzymających trzeciego, który bronił się i krzyczał. W tej samej chwili szofer wsiadł na kozioł i samochód ruszył z miejsca. Za chwilę córka stróża, bawiąc się niedaleko, przyniosła klosz druciany do przykrywania sera, przerobiony na maskę do usypiania, gdyż znajdowała się w niem wata, przepojona płynem, wydającym ostry zapach. Obok leżała flaszeczka pachnąca podobnie. Stróż złożył wszystko na policyi, dodając opis dokładny samochodu, który był **szary**.

Stwierdzono, że Bonnat i Garnier, razem z czterema towarzyszami, przybyli do Montgeron wieczorem w dniu poprzedzającym morderstwo na drodze i zrabowanie samochodu. Przyjechali samochodem, pomalowanym na czerwono, z czego wynika, że mieli przynajmniej trzy do rozporządzenia: skradziony w Montgeron, granatowo żółty, szary, którym uciekali i czerwony, którym przybyli na miejsce pierwszej zbrodni. W Chantilly mieli wspólnika, który znikł w poniedziałek. Widziano go tego dnia na dworcu, jak śledził zrana podróżnych, wysiadających z pociągów. Popołudniu ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Śledztwo, prowadzone przez policyę w Ruen odkryło, że niejaki Bellonie, który usiłował wymienić papiery wartościowe, zrabowane woźnemu przy rue Ordener przez bandytów samochodowych, mieszkał ostatniemi czasy przed aresztowaniem w Sottevilleles-Rouen. W dawnem mieszkaniu jego znaleziono listy od Garniera i Bonnata. Mają one dawać pewne wskazówki co do stałej siedziby tych zbrodniarzy. Poza tem śledztwo nie zdobyło żadnych pozytywniejszych wyników.

Aresztowanie podejrzanego.

Paryż. Uwięziono tu anarchistę **Leborego**, **podejrzanego o udział w zamachu automobilowym.** Koło Grenoble aresztowano automobilistę, który przez szalenie szybką jazdę wydał się podejrzanym. Sądzą, że był on wspólnikiem napadu automobilowego.

Z kraju.

Z Wieliczki. W ubiegły wtorek obchodzono w naszym „Sokole" uroczyście **imieniny** wicepr. dha Emanuela Wintera. Około 80 osób zebrało się w sali teatralnej na wieczornicy i spędziło bardzo mile czas na pogawędce i toastach na cześć sympatycznego solenizanta.

We czwartek odbyło się pod przew. Pr. R. P. p. Wintera w sali Rady pow. zwyczajne doroczne posiedzenie, którego głównym punktem były obrady nad sprawozdaniem z czynności Wydziału i nad zamknięciami rachunkowemi za rok ubiegły. Rzeczowa i obszerna dyskusya wykazała istotnie wzorowe prowadzenie rachunkowości powiatowej i wielką energię nowego Wydziału w działalności na korzyść powiatu. Podczas dyskusyi zabierał głos szereg mowców podnosząc rozmaite ważne sprawy dotyczące powiatu i jego ludności. Pp. Rolle, Aywas, Słowik, Skowronek, Dr Emilewicz, Dr Górski, Fr. Maryewski, Kanio, Ludwikowski, Ks. Flis poruszali ważne kwestye odnoszące się do gospodarki gmin wiejskich, spraw budowlanych i sanitarnych. Pos. Skołyszewski podniósł konieczność obmyślenia środków finansowych na zaliczkowe pokrycie kosztów sporządzenia szczegółowych planów trasy kolejowej Wieliczka-Mszana, przez wszystkie interesowane powiaty. Pp. Ks. Flis i Ludwikowski domagali się utworzenia posady geometry ewidencyjnego w Skawinie, gdzie granice parcel wymagają sprawdzenia i ustalenia. (Obecnie powiaty sądowe podgórski i skawiński nie mają geometrów rządowych, a funkcye ich pełni ewidencya Krakowska). Wogóle poruszono na tem posiedzeniu cały szereg spraw świadczących, że nowa Rada zdaje sobie dobrze sprawę z ciążących na niej obowiązków i energicznie bierze się do dzieła.

Krwawe zbrodnie w powiecie wielickim.

Z Wieliczki donoszą nam:

W Swiątnikach górnych, względnie w Kordwanowie został ciężko raniony sztyletem w plecy p. **Kotarba ze Swiątnik, który w ubiegłym roku wygrał główny los m. Krakowa.** P. Kotarba siedział na wozie, gdy niespodzianie w Kordwanowie skoczył ktoś nieznajomy na wóz, ugodził p. Kotarbę sztyletem i uciekł. Ani sprawcy ani przyczyn zamachu nie zdołano stwierdzić. Stan p. Kotarby jest bardzo poważny.

Onegdaj jak wieść niesie zamordowano jakiegoś włościanina w Bierzanowie.

Ze świata.

Prosty sposób konserwowania jaj oraz utrwalenia ich skorupy. Wiadomo, że istnieją rozmaite sposoby konserwowania jaj n. p. przez zanurzanie ich w wodzie wapiennej przez kąpiel w rozczynie szkła wodnego (Wasserglas) i t. p. Również istnieją różne sposoby hartowania skorupy jaj, aby nie była tak kruchliwą, ale co prawda metody te okazały się mało skutecznemi, względnie były tak skomplikowane, że w handlu nie miały zastosowania, bo bardzo podrożały cenę jaj. Dopiero niedawno temu znany chemik dr Keiner, profesor uniwersytetu we Würzburgu wynalazł nadzwyczaj prostą metodę **hartowania**, względnie **uelastycznienia** wapiennej powłoki jaj, przyczem — co ważną jest okolicznością — smak jaj wcale nie cierpi. Jaja, traktowane metodą prof. Keinera, utrzymują się w stanie świeżym przez kilka miesięcy, a skorupa ich twardnieje i staje się tak elastyczną, że jaja te można rzucać na podłogę lub nawet uderzać młotkiem, a nie pękają, skorupa bowiem skutkiem pewnego działania chemicznego nabrała elastyczności, zabezpieczającej ją przed pęknięciem.

Proceder profesora Keinera jest bardzo prosty, a środki, przezeń użyte, są tak tanie, że metoda ta znalazła odrazu ogromne zastosowanie w handlu zamorskim (i zapewne wyprze zupełnie stosowaną dziś metodę konserwowania jaj zapomocą wapna) a może być też przez każdą gospodynię bez trudu praktykowana, okazując się użyteczną zwłaszcza w podróży i na wycieczkach.

Trzeba w tym celu sporządzić dwa rozczyny w osobnych słojach: I. 20 gramów **sody** kuchennej i 5 gramów **soli** (HCl) rozpuszcza się $1^{1}/_{2}$ litra wody zimnej; II. w osobnem naczyniu rozpuszcza się trochę czystej **wazeliny w spirytusie** — i otrzymuje się ciecz białawego koloru. — Oba te płyny miesza się razem, dodaje się 5—6 gramów **ałunu**: poczem zanurza się w tej cieczy jajo na 10 minut. Należy tylko uważać, aby jajo nie dotykało ścian naczynia i całkowicie było w cieczy zanurzone. (Najlepiej zawiązać jajo w kawałku muślinu lub płótna). Po 10 minutach skorupa jaja staje się nieprzepuszczalną i zarazem tak elastyczną, że trzeba sporej siły użyć, by jajo w stanie surowym rozbić. Najłatwiej przychodzi ostrym spiczastym nożem rozciąć skorupę. Proceder ten nie wpływa bynajmniej ujemnie na smak jaja, lecz, jak wspomnieliśmy, nie trzeba go w tej kąpieli dłużej niż 10 minut zostawiać.

Memoryał jen. Skałłona. Z Warszawy donoszą: Rozeszła się wiadomość, że jenerał-gubernator warszawski Skałłon, wysłał do Rady ministrów memoryał, protestujący przeciwko nowej gospodarce na kolei war.-wied. W memoryale tym zaznaczać ma Skałłon, że jako naczelnik kraju nie bierze na siebie odpowiedzialności za następstwa, które gospodarka ta wywołać może. Skałłon mianowicie twierdzi, że zwiększa się niezadowolenie w społeczeństwie polskiem, oraz wzrośnie bandytyzm z powodu wydalenia niższych funkcyonaryuszów Polaków.

Pielgrzymki z Chełmszczyzny. Z inicyatywy br. Bobryńskiego prawosławne duchowieństwo w Chełmszczyźnie organizuje masowe pielgrzymki z przyszłej gubernii Chełmskiej do Kijowa. Zarząd kolei południowo zachodnich ofiarował pielgrzymom szereg pociągów bezpłatnych.

Po amerykańsku. W Los Angeles, w Kalifornii, jak czytamy w „Dzienniku chicagoskim", szofer Linsenbord skaleczył się boleśnie, naprawiając samochód. Przechodząca właśnie ulicą wdowa Sadie Ball opatrzyła mu ranę tak starannie, że Linsenbord zauważył z westchnieniem: „Jednak musi to być wielkiem szczęściem posiadać żonę kochającą!" Na to odparła skromnie wdowa, westchnąwszy niemniej czule, że jest także samotna i — do wzięcia. Wobec takiego wyznania, szofer nie zwlekał ani minuty. Oświadczył się wdowie, zabrał ją do naprawionego samochodu, zawiózł najpierw do ratusza, aby uzyskać pozwolenie na ślub, a następnie do sędziego pokoju i oto po godzinie od chwili spotkania p. Linsenbord i pani Ball byli małżonkami.

»Prima Aprilis«.

Skąd się biorą żarty kwietniowe? Napróżno silą się badacze dziejów ludzkości nad rozwiązaniem tej zagadki. Faktem jest, że odkąd pamięć ludzka sięga, ludzie w wszystkich szerokościach geograficznych w dniu 1-go kwietnia brali się na kawał i wyrządzali sobie wzajemnie psikusy. Obfite kroniki żartów kwietniowych notują wiele na prawdę udanych, nie pozbawionych głębszego znaczenia.

Przed kilku laty pojawiła się 1-go kwietnia w dziennikach paryskich wiadomość, podana przez pewnego słuchacza uniwersytetu, że na wzgórzu Montmartre odkrył duży, zwietrzały kamień, z tajemniczym napisem: „CE STI CI LEC HEM IND ES AN ES". Tajemniczy ten napis długo zaprzątał umysły francuskich archeologów. Wreszcie dowcipny student, ku niemałemu zgorszeniu uczonych, rozwiązał zagadkę. Napis brzmiał następująco: „*C'est ici le chemin des anes*". (Oto jest droga dla osłów).

Także Edison był przed laty bohaterem udanego żartu kwietniowego. W dzienniku „New Jork Graphic" ukazało się 1-go kwietnia zawiadomienie, że Edison wynalazł maszynę, wyrabiającą **zboże z ziemi i wino z wody.** W tej chwili, dzienniki zaczęły pisać sążniste artykuły pochwalne na cześć genialnego wynalazcy, który za jednym zamachem rozwiązał najzawilszy problem socyalny i zaopatrzył ludzkość w zdrowy i tani pokarm. Dopiero w parę dni potem „New Jork Graphic" w zjadliwym artykule, zatytułowanym „Złapali się", wyjaśniło sytuacyę.

Nigdzie zresztą na świecie nie są żarty kwietniowe tak popularne, jak w Ameryce. Niejednokrotnie żarty tamtejsze są brutalne i ordynarne. Do bardzo rozpowszechnionych należy „palenie pieniędzy". Monetę niklową rozgrzewa się na piecu i porzuca na trotoarze — a właściciel z ukrycia napawa się widokiem znalazcy, który skwapliwie podnosi znaleziony pieniądz i... parząc sobie dotkliwie palce, jeszcze skwapliwiej rzuca precz znaleziony pieniądz... Panienki nowojorskie spacerują po ulicach 1-go kwietnia i smacznie zajadają pomadki. Napotkane przyjaciółki i znajome częstują uprzejmie przysmakami, w których się znajduje... mydło. Na przyjęciach przybijają gwoździkami do podłogi treny sukien pań a cukiernice stale są zapełnione ...solą... Co kraj, to obyczaj!...

W Osterode, miasteczku niemieckiem, znaleziono zeszłego roku w dniu 1-go kwietnia na podwórzu gimnazyum, wisielca na drzewie rosnącem na podwórzu szkoły. U stóp wisielca leżała kartka tej treści, że uczeń odebrał sobie życie, gdyż był prześladowany przez profesorów. Można sobie wyobrazić popłoch, jaki powstał wśród grona nauczycielskiego. Policya miejscowa dopiero przy pomocy **psa policyjnego** skonstatowała, że wisielcem był manekin, misternie skonstruowany przez uczniów, celem nastraszenia surowych profesorów w dniu 1-go kwietnia...

Ostatni argument przeciw strejkowi.

Nędza strejkujących.

(Patrz ilustracyę).

Długich sześć tygodni trwa olbrzymi strejk węglowy w Anglii i minie zapewne jeszcze niejeden tydzień, nim praca zostanie na nowo podjęta. — Strejkuje około 4 miliony robotników, lecz z pomiędzy nich zaledwie jedna czwarta część pobiera wsparcie. Reszta po wyczerpaniu swych zapasów głoduje. Można tedy wyobrazić sobie tę straszną nędzę, jaka się zakradła pod dachy rodzin robotniczych. Pauperyzacya społeczeństwa szybko kroczy naprzód. Ojciec nic nie zarabia, dzieci wołają o chleb, a brak węgla uniemożliwia wszelką ochronę przed zimnem. Wśród szerokich warstw społeczeństwa angielskiego zawiązano komitety, zajmujące się dostarczaniem tysiącom dzieci ciepłej zupy, chleba i herbaty.

I nie jest to wypływem jedynie poczucia humanitarności, ile obawa, że głód i nędza doprowadza tych ludzi do rozpaczy.

Lecz i działalność tych komitetów nie wystarcza. Najbiedniejsi z pomiędzy biednych pozastawiali już w lombardach wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość, a wszystkie zakłady zastawnicze są obecnie oblegane przez masy robotnicze.

Dzisiejsza nasza ilustracya, sporządzona według angielskich fotografii, przedstawia nadzwyczaj wzruszającą scenę. Oto **pewna uboga kobieta ma zamiar udać się do zakładu zastawniczego**, aby ostatnią rzecz, którą jeszcze posiada, mianowicie **ubrania dzieci zastawić**, by módz kupić chleba. Ilustracya ta jest chyba najwymowniejszym argumentem, przemawiającym za zakończeniem strejku.

W krakowskim kantorze loteryjnym.

Piękna zapowiedź ekscel. Zaleskiego o bliskiem zniesieniu loteryi liczbowej, dalej reklamowanie tego faktu przez prasę i wyniesienie go do rzędu epokowych wydarzeń, wreszcie znany telegram dziękczynny episkopatu galicyjskiego, odniosły **niespodziewany skutek**. Od chwili, gdy gruchnęła wiadomość o wyroku śmierci, wydanym na tę „popularną" instytucyę, kantory loteryjne **do niemożliwości są przepełniane**. Klientela *w dwójnasób wzrosła*, jak zgodnie twierdzą właściciele kantorów — a rząd robi w tych ostatnich miesiącach świetne interesy na loteryi!

Wczoraj przypadkowo zaszedłem do kantoru loteryjnego — naturalnie aby postawić.... pierwszy raz w życiu! Poradzono mi kantor w Rynku „w przechodniej kamienicy". Odchodziła loterya wiedeńska. Gorączkowy ruch, ścisk i gwar przytłumionych głosów, panował w małym, ciemnym, brudnym, cuchnącym lokalu. Do stołu, za którym urzędowała blada panna i zasuszony jegomość za okularami, cisnął się różnobarwny tłum. Przeważały kumoszki miejskie i podmiejskie odziane w kraciaste chustki i panienki w imitacyach kapeluszy na głowach. Tu i owdzie inteligent wstydliwie podawał swą kartkę z niezawodnymi numerami a dla zamanifestowania swej intelektualnej wyższości, ironicznie się uśmiechał.

A funkcyonaryusze kolektury mechanicznie spełniali swoją czynność. Raz po raz skrzypiały pióra, zapisujące sakramentalne numera na „rezkontkach", chowanych skwapliwie przez graczy do pugilaresów. A do kasy kolektury płynął nieprzerwany strumień złota. Stawiano najrozmaitsze kwoty. Pewien robociarz, z wyglądu przypominający głodomora, postawił na jedną kartkę, 1 na 5 numerów, 25 K 30 h! „Po co aż tyle? — pytam go zdumiony — „Po co to te 30 hal.?" „To na inkluza!" — brzmi poważna odpowiedź.

W tłumie, zapełniającym lokal, wrzały tymczasem przytłumione, tajemnicze rozmowy. Opowiadano sobie nawzajem sny z ubiegłych nocy.

— Usiadły mi dwa gołąbki na ramieniu — szeptała do swej sąsiadki pewna starsza kobiecina o stroskanym wyrazie twarzy — i gruchały sobie i ciągiem mówiły „turlu", „turlu"! Co to może być?

— A to pewnikiem jest 24! Mój kumoter miał akurat taki sam sen tamtego roku i postawił 24 na Linz, cóż, kiedy wyszło na Tryest!

Kobiecina przekonana w ten sposób o niezawodności tego numeru, postawiła w tej chwili koronę „extratto" na 24, poczem pełna różowych nadziei, opuściła lokal. Najciekawszym atoli typem wśród tego szarego tłumu był pewien starszy jegomość, o zapitej twarzy, w okularach, — coś niby pokątny pisarz lub napędzony dyurnista — który **za wynagrodzeniem** tłómaczył sny i doradzał numera. „Kto to taki?" — zapytałem. „Pan go nie zna?" — odpowiedziano mi z zdziwieniem — „To nasz pan doktór! Sam nigdy nie gra, ale zawsze umie dobrze poradzić! Przegrał podobno wielki majątek, a teraz radzi innym! Cały dzień tutaj siedzi!"...

Miałem dość informacyj i opuściłem ten lokal wyzysku naiwności ludzkiej.

Pożar w Bronowicach Małych.

W sobotę o godz. wpół do 8 wieczorem wybuchł w Bronowicach Małych pożar w domu gospodarza Janowskiego. Początkowa wersya twierdziła, że ogień został podłożony przez parobka, służącego u Janowskiego, który od dawna żywił nienawiść ku swemu pracodawcy i często mu się odgrażał — dochodzenia atoli dały ten rezultat, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar powstał **skutkiem nieostrożności** samego gospodarza, który podobno porzucił w stodole **niedopalony papieros**. — Wicher szalejący w sobotę przerzucał płonące głownie na dachy sąsiednich domów i stodół, tak, że w pół godziny później płonęła już cała część wsi od szkoły aż do toru kolejowego po budkę strażnika. Ogromna łuna pokryła niebo w północno zachodniej stronie, wywołując wrażenie niebezpieczeństwa, grożącego bezpośrednio miastu.

Zaalarmowani mieszkańcy pobliskich wsi zbiegli się tłumnie na miejsce pożaru, gdzie wśród powodzi ognia widać było nieszczęśliwych włościan, wyprowadzających bydło z płonących stajen na pola. Kobiety rzucały się do objętych płomieniem domów, ratując pościel i sprzęty domowe, które kryły przed ogniem w rowach przydrożnych. — Wkrótce jednak temperatura podniosła się tak wysoko, że o dalszym ratunku nie było już mowy.

Tymczasem z okolicznych wsi pospieszyły z pomocą straże pożarne: przybyło ich 11, między innemi straż pożarna z Woli Justowskiej, z Łobzowa, z Modlniczki, a prawie równocześnie z niemi pospieszyła na ratunek w pełnym biegu z milowej odległości straż dworska z Modlnicy Wielkiej w sile 12 ludzi pod komendą naczelnika Dominika Dudy i Wojciecha Gontkiewicza i rozpoczęła wraz z innemi żmudną, pełną poświęcenia pracę. Przybyła również krakowska straż pożarna w sile jednego

plutonu pod dowództwem ogniomistrza p. Zołdaniego, zaalarmowana przez strażnika z wieży maryackiej. Także znajdująca się w okolicy załoga wojskowa, pogotowia 93 p. p. i 16 p. obr. kraj., brały energiczny udział w ratunku. Strumienie wody tryskające z sikawek ginęły i zamieniały się w parę w zapasach z ogniem.

Po daremnym wysiłku straże opuściły płonące drewniane, słomą kryte zabudowania, których już nie można było uratować i rozpoczęły akcyę celem zlokalizowania pożaru, zlewając rzęsiście wodą przyległe budynki, które jeszcze ocalały. Część publiczności, której około 2000 przybyło z miasta i okolicy, pomagała w ratunku. Akcyą ratunkową kierował energicznie poseł Włodzimierz Tetmajer, którego dworek szczęśliwie ocalał i ob. Slizowski z Marszorewa.

Koło g. 9 tej na obszarze dotkniętym pożarem tliły już tylko zgliszcza. Spłonęło doszczętnie 10 domów mieszkalnych, 8 stodół, 3 szopy, 2 brogi, 2 stajnie, 1 krowa, 1 cielę, 1 locha, 12 prosiąt, wszystkie zapasy zboża, siana i t. d. Poszkodowanych jest 12 właścicieli, 3 lokatorów wyrobników i 3 dożywotników. Szkoda wynosi ogółem 71.400 kor., a ubezpieczona była zaledwie na 18.100 Kor. W szczególności ponieśli stratę następujący gospodarze: Franciszek Janowski (15.000 K.) Piotr Czepiec (17.000 K.) Wojciech Szumiec (5.000 K.) Walery Siemiński i Jan Trąbka, współwłaściciele (5.488 K.) Kasper Susel (6.176 K.) Jan Buda (4.545 K.) Józef Wieprzek (4.692 K.) Jan Bażela (4.900 K.) Andrzej Korzonek i Jan Baczyński współwłaść. (3.000 K.) Aniela Mikołajczyk (3.122 K.) Wyrobnik Franciszek Rojek (400 K.), wyrobnica Nowakowa (253 K.), wyr. Bartłomiej Zmuda i dożywotnicy Michał Karbowski, Katarzyna Bajda i Julia Godyniewa.

Zawiązał się komitet ratunkowy, pod przew. posła Tetmajera, który zajął się zbieraniem składek na pogorzelców.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

Co słychać w mieście?

Otwarcie wystawy „Sztuki". W pałacu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim, otwartą została wczorajszej niedzieli XVI. wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka". — Na *vernissage* przybył cały świat artystyczny i literacki oraz bardzo liczny zastęp wytwornej publiczności. Notując na razie pełny sukces, jaki wystawa ta osiągnęła, odkładamy obszerniejsze omówienie wystawy do następnego numeru.

Sprawy sanitarne. Na posiedzeniu m. komisyi sanitarnej 28 marca pod przew. p. wicepres. dra Szarskiego, fizyk m przedstawił stan chorób zakaźnych w mieście i zwrócił uwagę na kilkanaście przypadków ospy prawdziwej w powiecie krakowskim, w Prądniku Czerwonym w Zakładzie P. Żarowskiej na granicy Wielkiego Krakowa oraz na niebezpieczeństwo zawleczenia tej choroby do miasta.

Po wyczerpującem sprawozdaniu o szczepieniu ochronnem i innych zarządzeniach zapobiegawczych, Komisya sanitarna uchwaliła jednogłośnie wnioski:

I. Prof. O. Bujwida: „Komisya sanitarna uważa, że jak najspieszniejsze załatwienie sprawy **budowy zakładów sanitarnych** jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, ponieważ wobec złego stanu obecnych budynków oraz wobec zwinięcia oddziału chorób zakaźnych w klinice chorób wewnętrznych i zamiaru usunięcia w r. 1913 ze szpitala św. Ludwika oddziału chorób zakaźnych grozić może miastu poważne niebezpieczeństwo".

II. Prof. rektora Browicza, aby przedłożyć na ręce prezesa Koła polskiego, prezydenta prof. dra Lea memoryał w sprawie ustawowego uregulowania sprawy szczepienia ospy.

Następnie wydano opinię w sprawie utworzenia nowych aptek i drogueryi. Oświadczono się przeciwko otwieraniu nowych aptek i drogueryi ze względu na to, że Kraków posiada już obecnie 24 aptek i 12 drogueryj.

Zgromadzenie obywateli katolików. Z inicyatywy tut. Rady katolickiej odbyło się w niedzielę o g. 5 pop. w sali „Sokoła" zgromadzenie obywateli katolików z Krakowa przy nader licznym udziale publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta. Obrady zagaił prof. Dr Wicherkiewicz, który w dłuższem przemówieniu wykazywał potrzebę skonsolidowania wszystkich sił Polaków-katolików celem bronienia kościoła i jego praw. O znaczeniu łączności katolików dla kościoła i narodu referował r. sądu dr E. Schnayder. O złych wpływach pornografii na młodzież i społeczeństwo mówił dr Pożniak, wskazując na szerzącą się demoralizacyę wśród młodzieży. Do wywodów dr Pożniaka przyłączył się dyr. Pec, i prof. Mazanowski, który referował o złych wpływach książki, teatru i wszelkich złych widowisk na młodzież. O kwestyi robotniczej i żydowskiej referował p. Szczuciński i Ks. Siczek.

Po referacie p. Stączka o kościółku św. Salwatora na Zwierzyńcu i po dłuższej dyskusyi na ten temat zamknięto wiec około g. 8 wieczorem.

Kongregacya kupiecka. Wczoraj w południe odbyło się walne zebranie krakowskiej Kongregacyi kupieckiej pod przewodnictwem dra Szarskiego. Zebraniu przedłożono sprawozdanie z czynności Rady Kongregacyi za rok 1911. Rada występowała kilkakrotnie z memoryałami do odnośnych władz w celu obrony interesów kupieckich. Kongregacya liczy ogółem 99 członków. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, następnie na wniosek p. Ryglickiego udzielono podskarbiemu Kongregacyi p. Suskiemu absolutoryum z prowadzenia rachunków. Nastąpiła obszerna dyskusya nad sprawozdaniem z działalności Biura pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym. Sprawozdanie to przedłożył p. J. Kwiatkowski. Uchwalono polecić Radzie, by rozstrzygnęła kwestyę, czy biuro to ma być prowadzone samodzielnie, czy też ma być przyłączone do Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie. Uchwalono następnie preliminarz budżetu na rok 1912, wynoszący w wydatkach i rozchodach po 5.275 koron.

Wybory dały następujący wynik: Starszym Kongregacyi kupieckiej został p dr Szarski, podstarszym p. Porębski A., podskarbim W. Suski. Radcami Kongregacyi kupieckiej wybrani pp. Adelman A., Datkiewicz M., Federowicz J. K., Gralewski A., Jawornicki J., Kmitkowski J., dr. Nieć W., Rudnicki J., Schiller L., Skalski Z.

Obrady urzędników bankowych. W sali Resursy urzędniczej odbyło się wczoraj po południu zebranie urzędników bankowych w sprawie organizacyi i w sprawie polepszenia bytu. W sprawie organizacyi wygłosił referat prezydent austr. Związku urzędników bankowych i kas oszczędności p. Habel z Wiednia. Referat o jednorazowem urzędowaniu w bankach wygłosił p. Lustgarten. — Uchwalono po referatach odpowiednie rezolucye. Zebranie było bardzo liczne; obrady zagaił p. Lipowski.

Wiec w sprawie śląskiej. Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa rolniczego wiec obywatelski z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydyum, referat sekretarza T. S. L prof. Wincentego Sikory p. t. „O potrzebach szkolnictwa polskiego w powiecie bialskim", uchwalenie rezolucyi.

Poświęcenie lokalu. Wczorajszej niedzieli w południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej, w którym się obecnie mieści biuro dzienników i inseratów p. Maryana Hupczyca. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Jarynkiewicz, który w podniosłej mowie skreślił kulturalne znaczenie tego rodzaju przedsiębiorstwa dla naszego społeczeństwa. Następnie podejmował p. Hupczyc gościnnie licznych swych przyjaciół z sfer dziennikarskich i mieszczańskich. Ożywiona pogawędka, okraszona licznymi toastami, przeciągnęła się do późnego po południa. Za inicyatywą ks. kanonika Jarynkiewicza zebrano podczas tej uroczystości 12 koron na pogorzelców w Bronowicach. Przedsiębiorstwu w nowym lokalu i jego sympatycznemu właścicielowi p. Hupczycowi, życzymy „Szczęść Boże!"

Restrykcya kredytów w Banku austro-węg. Deputacya prezydyum krakowskiej Izby handlowej, przedstawiła prezydyum Koła polskiego oraz ministrowi skarbu i ministrowi dla Galicyi w myśl uchwał ostatniego posiedzenia plenarnego Izby, sprawę ograniczenia kredytów galicyjskich przez Bank austryacko-węgierski.

Minister skarbu Zaleski przyrzekł, że, o ile wpływy jego sięgają, postara się, aby dla Galicyi przywrócone zostały dawne normalne stosunki w udzielaniu kredytów przez Bank austryacko-węgierski.

Szkoła nauk społeczno-politycznych w Krakowie (Wolska 13). Semestr letni rozpoczyna się dnia 18 kwietnia i trwać będzie do 8 czerwca. Wykłady odbywać się będą codziennie oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 6 do 8 wieczorem — Zapisywać się można w kancelaryi szkoły, począwszy od 15 kwietnia między godziną 5 a 7 wieczór. Słuchacze proszeni są o zapisywanie się przed 18 kwietnia, ażeby był czas na załatwienie czynności kancelaryjnych.

Wszechświatowy Kongres Esperantystów. W ostatnich czasach prace przygotowawcze Komitetu kongresowego koncentrowały się głównie w różnych sekcyach.

Na razie za doradą sekcyi muzycznej Komitet kongresowy zwrócił się do p. Bolesława Wallek-Walewskiego o skomponowanie kantaty; p. Walewski rozpoczął już opracowanie odnośnego tekstu esperanckiego.

Również Komitet wydał piękny znaczek kongresowy na listy, zaofiarowany przez dra Eliasza Radzikowskiego. Znaczek wykonany w zakładzie lit. p. Zielińskiego w ilości jednego miliona egzemplarzy będzie w tych dniach rozesłany do wszystkich centrów esperanckich na świecie.

Zamiast afisza kongresowego Komitet postanowił wydać artystyczną trójbarwną kartkę kongresową w stu tysiącach egzemplarzy. Na prośbę Komitetu kartkę taką wykonał i zaofiarował bezinteresownie artysta malarz Eugeniusz Kazimirowski.

Wystawa architektoniczna. Wspólne posiedzenie komitetu szerszego i wykonawczego odbędzie się we środę 3 kwietnia o godz. 6 i pół wieczorem w sali Izby handl. i przem.

Nowa rakarnia miejska. W ubiegłym roku rozpoczętą została budowa rakarni miejskiej, będąca obecnie na ukończeniu tak, że wkrótce nowy zakład oddany zostanie do użytku. Zbudowany i urządzony według nowoczesnych wymagań, zakład ten składać się będzie, oprócz mieszkalnego budynku dla oprawcy i jego pomocników, z oddziału sanitarnego, psiarni, stajni, wozowni oraz z oddziału dla niszczenia padliny przez spalenie (kaliferyi), a względnie przerabiania jej przy użyciu aparatu Podwila na tłuszcze, klej, nawozy itp. co przysporzy miastu dochód, z którego choć w części pokrywane będą wydatki na utrzymanie rakarni.

Obecnie chodzi o to, aby zmienić dotychczasowy barbarzyński sposób zabijania psów i innych mniejszych zwierząt za pomocą pałki i zaprowadzić specyalne przyrządy do zabijania, używane oddawna w rakarniach miast zachodnio-europejskich. Ponadto byłoby pożądanem, aby psiarnia ogrzewaną była w porze zimowej, aby zwierzęta przemywane w rakarni żywiono gotowanym pokarmem, nie zaś surową padliną i w. in. — Sprawą tą zajęło się krakowskie Tow. opieki nad zwierzętami i sądzić można, że zarząd miasta uwzględni słuszne postulaty humanitarnego Towarzystwa.

Z „Teatru Nowości". Dziś, dnia 1 kwietnia zupełnie nowy program w teatrze „Nowości". Prócz operetki „Lumpus i Pumpus", która cieszyła się wielkiem powodzeniem na scenach wiedeńskich, przynosi program szereg pierwszorzędnych numerów „varietowych", Atrakcyą będą występy 6 ciu akrobatów nadpowietrznych „Andaluzzu", oraz sensacyjne ćwiczenia ze 150 tresowanymi szczurami. Programu dopełnią numera taneczne, a mianowicie tańce kaukazkie 4 Kirgizek, oraz tańce trypolitańskiej trupy Ali-Baba.

Ucieczka artystki lwowskiej. Lwowska dyrekcya policyi nadesłała do tut. policyi telegraficzne zawiadomienie, że artystka opery tamtejszej pani Pikułowa dokonawszy kradzieży 4000 Kor. zbiegła ze Lwowa w towarzystwie chórzysty operowego Strzałkowskiego i przez Kraków, udała się do Warszawy. Strzałkowski pełnił swego czasu obowiązki sekretarza w teatrze ludowym p. Rygiera w Krakowie i już wówczas krążyły rozmaite niebardzo pochlebne wersye o jego działalności.

Kradzież z włamaniem. Do biura p. Adolfa Weingrüna przy ulicy Wrzesińskiej l. 3, dostali się wczoraj w nocy nieznani sprawcy i za pomocą wytrychów próbowali wyłamać drzwi do kasy wertheimowskiej. Ponieważ jednak narzędzia służące im do włamania były zbyt prymitywne usiłowania ich pozostały daremnemi. Włamywacze zbiegli pozostawiwszy część narzędzi na miejscu.

Do kramu z naczyniami szklanemi na Nowym Placu włamał się onegdaj 37-letni Józef Siemieński w towarzystwie 15-letniego Władysława Stycznia i skradł tam znaczniejszą ilość naczyń szklanych. — Policya aresztowała wczoraj obu włamywaczy i osadziła ich w aresztach policyjnych.

Ucieczka więźnia. Z aresztów sądu podgórskiego zbiegł w niedzielę 18 letni Tadeusz Wójcikiewicz, odsiadujący 4 miesięczną karę za kradzież. Za zbiegłym wdrożono poszukiwania.

Aresztowanie złodzieja. Policya aresztowała w niedzielę 20 letniego służącego Bolesława Krzynka za okradzenie swego kolegi Romańczuka. Krzynka poszukiwany był ponadto za okradzenie swego byłego pracodawcy p. Bauera, kantyniarza w koszarach arc. Rudolfa, u którego służył w lipcu ub. r. pod fałszywem nazwiskiem, poczem, skradłszy znaczną ilość biżuteryi, zdołał ujść przed władzami.

Ucieczka oszusta. Żandarmerya w Komorochach w pow. rohatyńskim zawiadomiła tut. policyę, że 24 letni komisyoner, Stefan Szczurowski, zbiegł stamtąd, zainkasowawszy 8515 kor. od kupca Rusinowskiego na zakupno nierogacizny. Poszkodowani są chłopi, właściciele kilkudziesięciu sztuk nierogacizny, którym Szczurowski niedoręczył pieniędzy za zakupioną trzodę.

Z kroniki żałobnej.

Tadeusz Józef Gozdawa Boczkowski, inżynier górniczy, ur. w Gorliczynie 1855 r., zmarł 30 marca w Krakowie.

Jakób Majewski, przeżywszy lat 88, zmarł 31 marca w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Poniedziałek »Demostenes«.
Wtorek »Demostenes«.
Środa o godz. 6 wiecz. »Irydyon« i »Nieboska komedya« (dla młodzieży szkolnej).

Z kroniki sportowej.

(Match „Cracovia"—„Pogoń" 2:2).

Po sześciu latach tułaczki po różnych boiskach, pozyskała nareszcie „Cracovia" w swym „Parku gier" stałą siedzibę a zarazem widoki normalnego rozwoju na przyszłość. Na otwarcia sezonu wiosennego i boiska zaprosiła „Cracovia" „Pogoń". Matche między drużynami lwowskiemi a krakowskiemi były zawsze atrakcyą sezonów, więc i wczoraj mimo niepewnej pogody i dotkliwego zimna zebrało się mnóstwo publiczności, która z zainteresowaniem śledziła przebieg gry obfitej w ciekawe momenty.

Po wręczeniu przez prezesa „Pogoni" p. Jakubowskiego pamiątkowego proporca prezesowi „Cracovii" p. Kopernickiemu, sędzia wiedeński p. Komar dał znak rozpoczęcia matchu. „Cracovia" miała wiatr i słońce za plecami, co przy takiej jak wczoraj wichurze było niemałą pomocą. Początkowo gra była otwartą i toczyła się ze zmiennem szczęściem po obu stronach. Nagle w 15 m. lewy skrzydłowy „Pogoni" p. Maryan przedziera się z piłką przez pomoc „Cracovii", centraje, a w następnej chwili p. Esbe zdobywa pierwszy punkt dla Lwowiaków. Skutkiem tego wzmagają się ataki biało-czerwonych, które jednakże z powodu bezładnej gry nie wiele sprawiają kłopotu backom przeciwników i kończą się zawsze w przyzwoitej od bramki odległości. Dopiero w 20 m. udaje się „Cracovii" dzięki p Singerowi wyrównać porażkę. — Świeża otucha wstąpiła w serca Krakowiaków, bo ataki ich coraz częstsze i lepiej przeprowadzone, a w 36 m. prawe skrzydło błękitno białych (p. Kuchar) mija przeciwników i w następnym momencie z jego wspaniałej centry pada druga bramka. *Halftime:* 2:1 dla „Pogoni".

W 5 m po pauzie daje sędzia rzut wolny na korzyść „Cracovii", który p. Traub zamienia w bramkę. Długo niemilknące oklaski są nagrodą mistrzowskiego strzału. Następuje szereg niebezpiecznych momentów pod bramką gości, tak, że nawet prawie pewne pozycye pozostają niewyzyskane. Przewaga „Cracovii" znajduje swój wyraz w całej seryi *kornerów*, z których atoli większa część osiąga swój cel za bramką. Jeszcze raz zdaje się szczęście uśmiechać biało czerwonym, bo oto p. Poznański przedostaje się po za linie obrony i tylko nadzwyczajnej zręczności bramkarza ma „Pogoń" do zawdzięczenia, że wynik nie wypadł trochę inaczej. Pod koniec obie drużyny pogodziły się snać z myślą nierozegranej i tylko sporadycznie zdarzają się energiczniejsze ataki obustronne.

Co do gry samej to stwierdzić należy, że „Cracovia" poniekąd zawiodła. Można powiedzieć, że prócz *backów*, którzy pracowali za wszystkich, nie było wczoraj ani jednego gracza bez zarzutu. — Szczególnie chromał atak, który zdaje się zapomniał o wszelkiej kombinacyi. Nielepszą była pomoc, a nawet podpora zeszłorocznej „Cracovii", bramkarz, nie stanął na wysokości swego zadania i tylko szczęściu zawdzięczać należy, że „Pogoń" nie zwyciężyła. W przeciwieństwie do biało czerwonych, „Pogoń" grała zupełnie poprawnie, a w napadzie chwilami wprost nadzwyczajnie.

Telegramy „Nowin".

Rozwiązanie gimnazyum ruskiego w Przemyślu.

Przemyśl. Ze wszystkich strejków szkolnych ruskich najgroźniejszym był strejk w tut. gimnazyum ruskiem. **Uczniowie strejkujący wyłamali boczną bramę** i wtargnęli do budynku, aby przeszkodzić nauce w niższych klasach, **Nauczyciela, który im zagrodził drogę zelżyli ostatniemi słowy. Rada szkolna wobec tego reskryptem z dn. 31 marca rozwiązała tut. gimnazyum ruskie. Nowe wpisy** zarządzone będą po świętach.

Ks. Monaco w Wiedniu.

Wiedeń. Ks. Monaco przybył tu wczoraj wieczorem, powitany na dworcu przez prezesa i wiceprezesa Tow. Geograficznego. Książe przyjęty będzie dziś przez cesarza w Schönbrunie, gdzie odbędzie się na cześć jego obiad. We wtorek wygłosi książę odczyt w Tow. Geograficznem, którego prezydyum wręczy mu dyplom członka honorowego.

Zamach na most.

Belgrad. Na wielkim moście w pobliżu Skoplje w Starej Serbii znaleziono 19 nabojów dynamitowych i przewody elektryczne.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Tylko dla inteligencyi
najwykształceńszej i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów
odnośnie do każdego przykazania
z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego
przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski

poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku Głównego, Telefonu Nr. 1308.
Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco
Tamże sprzedają się kartki korespondencyjne z marką krajowe po 4 h. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Uczciwi

pomocnik i uczeń

z ukończoną 3 kl. szkół średnich, znajdą umieszczenie w handlu drobiazgowo-zabawkowym Stefan Porębski, Kraków. Rynek 32. 478

Do pomocy w handlu potrzebna

panna

miejscowa, chrześcianka. Zgłoszenia: Magazyn rękawiczniczy pod firmą F. Lubański, ul. św. Anny 2. 484

Oddam dziewczynkę 6 letnią za swoją sumiennym i uczciwym rodzicom. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, aleja Wolna 2.

Do wynajęcia:

Duża suteryna

(14·50 mtr. długa 6·15 mtr. szeroka) na składy sklepowe, lub dla celów przemysłowych, zaraz do wynajęcia przy ul. Długiej. Wiadomość: Długa 14, III p. na prawo. 492

Wyborny miód 490

deserowy kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7·50. Miód patoka 5 kg. puszka K. 7·—. Wyborny miód pitny 5 kg. puszka K. 6.50. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba Podhajce 34.**

Znane z dobroci światowej sławy

Drożdże

Mautnera

poleca codziennie świeże gł. skład

Kaz. Ogorzałego
dawniej Jan Nagel
Kraków, ul. Szczepańska l. 11
Również kiełbasę czysto wieprzową staro sądecką.

Franciszek Konečny

Dawniej Antoni Schultz
Kraków, ulica Szewska 18

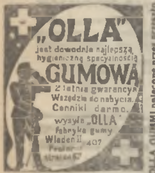
poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po 55, 70, 80 i 1 zł. 05 butelka, czerwone po 60, 70 i 1 zł. 05 butelka.

Na święta

w litrach po: 70, 80 i 90 centów.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog.
Cena 4, 6 i 8 kor.

Biuro techniczne

Wiktora Skołyszewskiego

inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel it. p. 151

Nowe kursa przygotowawcze

w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2113.

do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej

rozpoczynają się dnia 16 kwietnia b. r.

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.

Wpisy przyjmuje
Biuro buchalteryjne
w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2113, od godz. 9 — 1 i od 3 — 6 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudniu. 485

Ostatnie zamówienia

na święta Wielkanocne

przyjmować będę
w Wielki Wtorek.

Siermontowski

Fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków. 458.

SALON MÓD

Wandy Przepolskiej
w Krakowie
przy ul. Pijarskiej l. 11
obok Hotelu Francuskiego

przyjmuje kapelusze damskie do ubierania lub odświeżania oraz ubiorki lub czepeczki dla starszych Pań, jakotez pióra do fryzowania i t. p. po cenach przystępnych. 479

Odznaczona medalami
parowa destylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois, Lizée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, śliwowicę itd. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Farbiarnia, chemiczna pralnia Ferd. Sickenberga Synów

c. i k. dostawców dworu
Fabryka: **Wiedeń XIX Nussdorf, Sickenberggasse 4—8**
Skład główny: **Wiedeń I. Spiegelgasse tylko 15**

Farbiarnia i chemiczna pralnia dla garderoby męskiej i damskiej, koronek, firanek, materyj na meble, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkiej toalety. Zlecenia z prowincyi szybko.
Na zapytania listowne odpowiada się natychmiast. 470
Ostrzeżenie: Z powodu, że inne firmy brane są za naszą, prosimy uważać dobrze na brzmienie firmy.



Czytajcie 629

i spróbujcie w celu przekonania się, jeżeli silną, pościel wyrobu domowego, tanio wprost u wytwórcy zakupić chcecie.

6 sztuk półlnianych prześcieradeł 140/200 cm. K. 15·—	grubo
6 sztuk półlnianych prześcieradeł 140/230 cm. K. 17·50	
6 sztuk półlnianych prześcieradeł 150/200 cm. K. 16·80	cienkie
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/200 cm. 24·— K.	
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/200 cm. K. 19.80	niei grubo nk.
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/230 cm. K. 21·96	

Znakomita dymka na 2 łóżka 8 mtr 135 cm. szeroka i 9 mtr 90 cm. szeroka, obie sztuki razem K. 19 70 1 sztuka 23 m. szyfonu iryjskiego 150 z cienkiej przędzy K. 12 60 1 sztuk 29 m. weby Herkules z cienkiej przędzy K. 14·80. Dostarcza za zaliczką tkalnia

Józefa Střihafka
w Czerwonem Kościelcu Czechy.

Próbek nie wysyła. Nienadające się przyjmuje z powrotem. Przyjmuje zupełną odpowiedzialność za dokładną obsługę. Domokrążcy zajmujący się rozsprzedażą tego towaru, otrzymują na życzenie odpowiednie kolekcye nawet i dymki.

Ubezpieczenie od kradzieży

Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

otwiera z dniem 1 kwietnia 1912

Dział ubezpieczeń od kradzieży

i przyjmować będzie pod warunkami na wnioskach i policach wydrukowanymi ubezpieczenia od szkód spowodowanych przez dokonaną lub usiłowaną **kradzież rzeczy pozostających pod zamknięciem**, a to w szczególności: urządzeń domowych w miastach i na wsi, oraz przedmiotów codziennego użytku w podróży; sklepów i składów towarów wszelkiego rodzaju; banków, kas oszczędności, zakładów zastawniczych; urządzeń kościołów, klasztorów i domów modlitwy.

Ubezpieczenia bankowe

przyjmuje się pod specyalnymi warunkami, również jak ubezpieczenia **od rabunku kas i posłańców kasowych.**

Bliższych informacyi udzielają, oraz wnioski na ubezpieczenia przyjmują: Biuro ubezpieczeń od kradzieży w Krakowie (ul. Basztowa l. 8), Reprezentacye Towarzystwa we Lwowie i Czerniowcach, Sekcye Towarzystwa w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, agencye Towarzystwa we wszystkich większych miejscowościach Galicyi i Bukowiny, wreszcie akwizytorowie posiadający specyalne pełnomocnictwa do pośrednictwa w ubezpieczeniach od kradzieży.

Kapelusze damskie strojne

oryginalne modele
paryskie i wiedeńskie

Kapelusze żałobne Panama i Sportowe

Parasolki, Parasole,

ostatnie Nowości poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych

Karol Jarosz

przedtem
ZIMLER i SPÓŁKA
Kraków, Rynek l. 41 Linia A-B.
TELEFON 2329. 462.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Mydło Rajskie

Śmiechowskiego
najlepsze
do prania
i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Zmiana lokalu

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić moją P. T. Klientelę i Szanowną Publiczność, że z dniem 23 b. m. przeniosłem mój magazyn krawiecki istniejący dotąd w Krakowie w Rynku głównym l. 24 na

Plac WW. Świętych l. 1

(przystanek kolei elektrycznej „Magistrat").

Równocześnie zaopatrzyłem skład mój bogato w najnowsze i najlepsze materyały angielskie i krajowe na bieżący sezon, z których wykonuję wszystkie w zakres krawiectwa męskiego wchodzące ubrania według ostatnich żurnali angielskich po cenach nader umiarkowanych pod osobistem kierownictwem przy pomocy najlepszych sił fachowych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się dalszej łaskawej pamięci i pozostaję
476

z wysokiem poważaniem

W. Sourek

Prawdziwe Turyngskie domki meteorologiczne z zegarem



193

wskazują na 24 do 48 godzin wprzód każdą zmianę pogody. Nr. 944. Domek wykończony z drzewa dębowego, daszek pokryty mchem. Przód z termometrem i ozdobami z gałązek z dobrze idącym zegarem o tarczy z kości słoniowej, który jest najdokładniej wyregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą. 2 postacie, 25 cm. wysokie, 19 cm. szerokie, przepysznie wykończony, śliczna ozdoba każdego pokoju za sztukę **K. 6·60.** Domek bez zegara K. 0·80, 1·30, 1·50, 1·80 w mojem głównem katalogu.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką światowa firma, c. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 738 (Czechy)

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie każdemu darmo i opłatnie. **Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące pisemnych uznań.**

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow.
Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux,
7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do składania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Taki sam, kaliber 9 mm, K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·80, kaliber 9 mm. dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·90
	Nro 509	9	„	„	25	„ K 1·10
	Nro 508	7	„	śrutowe	25	„ K 1·—
	Nro 500	9	„	„	25	„ K 1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, tereroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 741 (Czechy). 194

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu **PŁÓCIEN I WEB** na koszule prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — Upraszam adresować tylko:

:: Mieczysław Gonet w Korczynie ::
Ostatnia poczta loco (Galicya). 964

Cegielnia Udziałowa

w Zielonkach pod Krakowem Spółka z ogr. odp. została otwartą i puszczoną w ruch. Biuro cegielni znajduje się w Krakowie przy ul. Smoleńskiej l. 22, II p. (z braku kabli bez telefonu) Telefon fabryczny Nr. 2106. 494

Rządowo uprawniona 20

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I. jakości prew. chron. marka ochronna „KOLONIA" jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 285

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4